ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS
No 167

Przegląd Prawa i Administracji II Wrocław 1972

JAN KOSIK

SPRAWA OCHRONY WŁASNOŚCI SPOŁECZNEJ NA PODSTAWIE NORM KOLIZYJNYCH Z ZAKRESU PRAWA RZECZOWEGO

Ochrona własności ma podstawowe znaczenie nie tylko w konstytucjach różnych państw, ale i w opartych na nich ustawach oraz aktach normatywnych niższego rzędu. Ile troski poświęca ustawodawca złożonemu problemowi ochrony własności społecznej, a już szczególnie własności państwowej, o tym mogą u nas świadczyć wazne przepisy kodeksu cywilnego, zwłaszcza art. 126 i n., 222 i n. Wszakże ta ochrona powinna się liczyć nie tylko w prawie cywilnym, mógłby ktoś powiedzieć, ale również w naszym prawie prywatnym międzynarodowym.

W art. 6 ustawy z roku 1926 [1], sformułowanym w okresie, kiedy to mieliśmy inne niż obecnie podstawy społeczno-gospodarcze, problematyka ochrony własności społecznej nie mogłaby znaleźć właściwego wyrazu. Dzisiaj jednak, gdy „własność społeczna, jako podstawa ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozostaje pod szczególną ochroną prawa" (art. 129 k.c. *in fine*), należałoby się zastanowić, czy owa własność pozostaje również pod szczególną ochroną głównej zasady kolizyjnej prawa rzeczowego, jaką stanowi zasada wyrażona w art. 24 ustawy z 1965 r.[2].

[1] Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Prawo prywatne międzynarodowe), Dz. U. nr 101, poz. 581, z późniejszymi zmianami.

[2] Ustawa z dnia 12 listopada 1965 r. Prawo prywatne międzynarodowe, Dz. U. nr 46, poz. 290. Art. 24 § 1 tej ustawy, główny przepis w niniejszych rozważaniach ma brzmienie następujące: „Własność i inne prawa rzeczowe podlegają prawu państwa, w którym znajduje się ich przedmiot". Z literatury odnoszącej się do ochrony własności wystarczy tu wymienić: J. Wasilkowski, *Zarys prawa rzeczowego,*

Pytanie to jest tym bardziej aktualne, że w literaturze poddano krytyce przepis art. 6 ustawy z 1926 r. Uznano go za lakoniczny, wymagający rozwinięcia. Lakoniczny, ponieważ własność — będąca centralną instytucją — nie znalazła należytego wyrazu w jego redakcji; nie widać w nim niezbędnej troski o zapewnienie ochrony dla własności państwowej. Ochrona ta powinna mieć znaczenie tzw. eksterytorialne, mieć więc walor również za granicą; tymczasem postanowienie zawarte w art. 6 ust. 2 zd.1 wcale nie przewiduje tego. W krytycznej wypowiedzi, o której mowa, znajdują się m. in. twierdzenia: „Prawo rzeczowe w płaszczyźnie międzynarodowej, z chwilą kiedy formułowane jest w państwie typu socjalistycznego, musi uwzględniać wszystkie zasadnicze typy własności [...] Również przy zagadnieniu własności wystąpi bardzo mocno moment, który nazywamy zasadami współżycia społecznego w państwie ludowym [...] a który prowadzi do prymatu prawa tego państwa w zakresie wyboru właściwego prawa" [3].

Łatwo zauważyć, że w gruncie rzeczy twierdzenia te kierują się ku prawu nowemu. Chodzi więc nie tyle o potępienie starego przepisu, ile raczej o odmienne, należyte ukształtowanie nowej normy kolizyjnej prawa rzeczowego, tak by własność państwowa pozostawała również i pod

---

Warszawa 1963; tenże oraz M. Madey, *Prawo własności w PRL. Zarys wykładu,* Warszawa 1969; J. Ignatowicz, *Ochrona posiadania,* Warszawa 1963; S. Wójcik, *Windykacyjna ochrona własności w polskim prawie cywilnym,* Kraków 1965; T. Dybowski, Ochrona własności w polskim prawie cywilnym — *rei vindicatio, actio negatoria,* Warszawa 1969; W. Czachórski, *Rei vindicatio według obowiązującego prawa polskiego,* Nowe Prawo 1960, nr 3 i 4; ponadto, gdy chodzi o zagadnienia prawa rzeczowego w dziedzinie norm kolizyjnych, K. Przybyłowski, *Prawo prywatne międzynarodowe. Część ogólna,* Lwów 1935; B. Walaszek, M. Sośniak, *Zarys prawa międzynarodowego prywatnego,* Warszawa 1968; W. Ludwiczak, *Międzynarodowe prawo prywatne,* Warszawa 1967; L. Babiński, *Zagadnienia współczesnego polskiego prawa międzynarodowego prywatnego,* Warszawa 1958. Z literatury obcej wymienimy: J. P. Niboyet, *Des conflits de lois relatifs à l'aquisition de la propriété et des droits sur les meubles corporels à titre particulier,* Paris 1912; A. Wieniediktow, *Gosudarstwiennaja socialisticzeskaja sobstwiennost',* Moskwa 1948 (przekład polski: *Państwowa własność socjalistyczna,* Warszawa 1952; tenże, *Graždansko-prawowaja ochrana socjalisticzeskoj sobstwiennosti w SSSR,* Moskwa 1954; L. Reczei, *Internationales Privatrecht,* Budapeszt 1960; I. Szászy, *Private International Law in the European Peoples Democracies,* Budapeszt 1964; Š. Luby, *Le droit international privé et de procédure et le droit des étrangers* [w:] *Le droit civil tchécoslovaque,* red. Š. Luby, Bratysława 1969, s. 292 - 304).

[3] Tak L. Babiński, *op. cit.,* s. 27, 28, także s. 121, 125, 136 i n. Patrz również W. Ludwiczak, *op. cit.,* s. 176, 177; J. Fabian, *Normy kolizyjne w prawie cywilnym morskim,* Poznań 1957, s. 45.

jej szczególną ochroną. Z przytoczonej wypowiedzi wynika wyraźnie, że ochronę własności państwowej należałoby u nas zabezpieczyć także za pomocą odpowiednich ujęć kolizyjnych, w szczególności takich, które by uznawały prawo własne (mowa o prymacie tego prawa) za właściwe dla tejże ochrony.

W tym miejscu wypada przypomnieć, że zarówno według starej ustawy (art. 6 ust. 3) jak i nowej (art. 24, także 25, 26) w sprawach z zakresu prawa rzeczowego i zobowiązań dotyczących nieruchomości, położonych na naszym obszarze, właściwość prawa polskiego jest przewidziana. Toteż kwestia główna w niniejszym artykule sprowadza się do pytania: Czy przedmiot własności naszego państwa znajdujący się na obszarze obcym powinien by podlegać prawu własnemu? Pytanie to będzie trudniejsze w wypadku, gdy wejdzie w rachubę rzecz ruchoma, przy czym chodzi tu zwłaszcza o rzeczy należące do przedmiotów urządzenia trwałego państwowych jednostek organizacyjnych. Czy należałoby je poddać prawu własnemu, tak by mu podlegały również w wypadkach przeniesienia na obcy obszar prawny? Trudności związanej z tą właśnie sprawą dotyczą uwagi, które zostaną tu przedstawione.

Próbując udzielić odpowiedzi pozytywnej, a więc poddać owe przedmioty prawu własnemu (również wówczas, gdy się znajdują na obcym obszarze prawnym), można by było traktować je np. jako rzeczy podobne do statków morskich. Kwalifikacja tego rodzaju, zamiast prawa *rei sitae* przewidywałaby stosowanie do tych przedmiotów prawa ich przynależności państwowej. Wszakże nie wystarczy sama koncepcja, ostatecznie rozstrzygają praktyczne zastosowania. A tu widać duże trudności. Między innymi, rodzi się wątpliwość, jak należałoby owe przedmioty oznaczyć, aby można rozpoznawać je w obrocie jako przedmioty urządzenia trwałego organizacji państwowych. W wypadku statków pomocna jest powszechnie występująca zasada ich personifikowania. Dzięki niej, zamiast miejscem jego położenia, można się posługiwać przy wyborze prawa właściwego (co się też czyni) łącznikiem przynależności państwowej statku, uważanym za personalny. Idea personifikowania mogłaby być wprawdzie pomocna w zakresie wybranych przedmiotów. Wydaje się jednak, że nie nadawałaby się ona do przyjęcia w charakterze zasady ogólnej, która by miała dotyczyć wielkiej liczby przedmiotów jakże różnorodnych. Podobnie można powiedzieć o znakach towarowych i innych oznaczeniach, które — mimo ich dużej doniosłości w określonej dziedzinie — nie mogłyby pomóc w sposób zasadniczy w rozwiązaniu trudnego zagadnienia, o które chodzi w tych uwagach.

Należałoby wszelako spojrzeć na sprawę z innej jeszcze strony. Środkami ochrony tutaj rozważanej są także pewne zakazy ustawowe, mogące przemawiać za tym, żeby i w zakresie niektórych ruchomości wprowa-

dzić określony przepis, mianowicie podobny w formie do postanowienia art. 6 ust. 3 z 1926 r., czy może raczej do art. 7 kodeksu morskiego [4]. Dobrym przykładem może tu być doniosły zakaz związany właśnie z problemem ochrony własności państwowej: „Na rzecz osób nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej nie wolno zbywać środków trwałych przedsiębiorstwa państwowego ani też ustanawiać na nich praw rzeczowych ograniczonych" [5]. Zakaz tego rodzaju może mieć konkretne znaczenie m. in. w dziedzinie tzw. prawa obcych, a nadto należałoby się z nim liczyć w tych wypadkach, dla których została wskazana właściwość prawa polskiego. Jego treść mogłaby skłaniać do nadania mu szerszego zasięgu; nawet do traktowania go jako wytycznej zmierzającej w kierunku tzw. eksterytorialnej ochrony, ochrony środków trwałych będących przedmiotami własności państwowej.

O tym, że sprawa tu rozpatrywana zasługuje na żywe zainteresowanie nie tylko w prawie merytorycznym, lecz również w kręgu norm kolizyjnych, może zaświadczyć druga wypowiedź w piśmiennictwie polskim. Zawiera ona tezę, że należałoby powrócić do dawnej zasady *mobilia personam sequuntur* [6], powrócić częściowo. Obok tej tezy są propozycje do-

---

[4] Ustawa z dnia 1 grudnia 1961 r. Kodeks morski, Dz. U. nr 58, poz. 318. Artykuł 7 tej ustawy stanowi: „Dla oceny praw rzeczowych na statkach właściwe jest prawo bandery". Tak więc nie prawo państwa, w którym znajduje się statek (*lex rei sitae*), lecz prawo bandery (prawo przynależności państwowej statku) zostało w tym przepisie wskazane jako właściwe — w odróżnieniu od zasady wyrażonej w art. 24 § 1 ustawy z 1965 r. (przypis 2), która każe oceniać prawa rzeczowe według prawa tego państwa, w którym znajduje się ich przedmiot. Jednakże, jak już wspomniano wyżej, statki — to szczególne przedmioty; trudno by było rozciągnąć przepis taki, jak art. 7 kodeksu morskiego, który ich dotyczy, na różnorodne inne przedmioty, nawet o dużej wartości (nie mające indywidualnej nazwy); na których się nie podnosi „bandery", którym też brak danych i odznaczeń, choćby takich, jakie miewają zwłaszcza środki transportu — poza morskim — rzecznego, powietrznego, lądowego, lokomotywy, wagony, samochody ciężarowe, osobowe.

[5] Jest to przepis art. 10 dekretu z dnia 26 października 1950 r. o przedsiębiorstwach państwowych, tekst jedn. Dz. U. nr 18, poz. 111, 1960. Na temat znaczenia tego przepisu, patrz np. J. Skąpski, *Zastaw na rzeczach ruchomych według kodeksu cywilnego,* Studia Cywilistyczne, t. 8, Kraków 1966, s. 185, 186.

[6] O znaczeniu tej zasady w dawnych wiekach, patrz np. J. P. Niboyet, *op. cit.*, s. 33; F. Zoll, *Międzynarodowe prawo prywatne w zarysie,* Kraków 1947, s. 50. Została ona porzucona w ustępie 1 art. 6 ustawy z r. 1926, nie dopuszczono jej też do głosu w art. 24 § 1 ustawy z 1965 r. W pierwszej więc i drugiej polskiej ustawie *lex rei sitae* ma w wypadku praw rzeczowych zarówno dotyczących nieruchomości, jak i ruchomości, znaczenie pełne (*mobilia personam non sequuntur*). Tezę, że należałoby powrócić do: *mobilia personam sequuntur* wysunął J. Fabian, *Miejsce położenia ruchomości w prawie międzynarodowym prywatnym. Kolizje prawa rzeczowego,* [w:] *Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego,* Kraków—Warszawa 1964, s. 66.

tyczące ochrony własności państwowej w polskim prawie prywatnym międzynarodowym. Gdyby się powróciło do wspomnianej zasady w proponowany sposób, ruchomości podlegałyby najczęściej prawu ojczystemu właściciela (posiłkowo prawu obowiązującemu w miejscu jego zamieszkania) lub prawu siedziby osoby prawnej. Wchodziłoby wszelako w rachubę ważne zastrzeżenie co do ruchomości poddanych zarządowi operatywnemu przedsiębiorstw państwowych, o czym autor powyższych propozycji pisze tak: „Ruchomości te nie stanowią własności przedsiębiorstwa państwowego, lecz stanowią własność samego państwa polskiego. Wobec tego zasada *mobilia personam sequuntur* (o ile w przyszłym ustawodawstwie zostałaby rzeczywiście wprowadzona) będzie oznaczała zawsze stosowanie do praw na tych ruchomościach prawa polskiego. Będzie oznaczała stosowanie prawa polskiego nie dlatego, że siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w Polsce, lecz dlatego, że chodzi o stosowanie prawa właściciela. Właścicielem zaś rzeczy, o których mowa, jest państwo polskie. W ten sposób stara zasada, że *mobilia...*, nabierze nowej treści społecznej. Będzie oznaczała rozszerzenie właściwości ustawodawstwa państwa socjalistycznego na ruchomości stanowiące własność tego państwa, choćby te ruchomości znajdowały się poza granicami PRL (np. w tranzycie). Z mocy norm prawa międzynarodowego publicznego ruchomości te wyjęte będą spod egzekucji (immunitet egzekucyjny majątku państwa) ze strony władz obcych. Z mocy norm kolizyjnych (jeśliby te ostatnie tak się ukształtowały w przyszłości, jak to proponujemy) prawa rzeczowe na tych ruchomościach ocenialibyśmy według ustaw państwa polskiego jako ich właściciela" [7].

Koncepcja przyświecająca przedstawionemu poglądowi w znacznej mierze przekonywa, ostatecznym jednak sprawdzianem będą względy praktyczne, o czym była już mowa w nieco innym związku. Zasady *mobilia...* nie wprowadzono w postanowieniach zawartych w art. 24 ustawy z 1965 r. Argumentów przeciwko niej nie trzeba w tej chwili oświetlać. Wyłożone powyżej zapatrywanie J. Fabiana może być i tak przydatne m. in. przy wyborze prawa właściwego dla rzeczy w transporcie, którym nie poświęcono osobnego postanowienia w wymienionej ustawie. W wypadku rzeczy znajdujących się za granicą, ale nie w transporcie, walka o właściwość prawa polskiego — wymierzona przeciw *legi rei sitae* — w ostatecznym rachunku nie wydaje się przekonywająca.

Już te pobieżne obserwacje mogą wskazywać, że możliwość wyłącznej właściwości prawa polskiego dla oceny praw rzeczowych na określonych ruchomościach (jak również zobowiązań prowadzących do nabycia, zmiany i zniesienia takich praw) jest sprawą wyjątkowo trudną, zawiłą. Pod-

---

[7] Tak J. Fabian, *Miejsce położenia ruchomości...*, s. 66.

stawowy wzgląd na ochronę własności państwowej skłania wprawdzie do tego, by przyjąć zasadniczo (podobnie jak przy nieruchomościach państwowych) wyłączną właściwość prawa obowiązującego w Polsce. Jednakże zawsze należałoby mieć na oku wymagania obrotu, potrzeby współpracy międzynarodowej, z którymi nie powinna by kolidować racja wewnętrzna, nawet gdy jest podstawowa, tak jak ochrona własności państwowej. A w rozważanej sprawie występują przecież obok ważkich czynników natury wewnętrznej również kapitalne współczynniki o charakterze międzynarodowym. Wprowadzenie wyłącznej właściwości prawa polskiego mogłoby podkopywać m. in. żywotne wymagania wymiany międzynarodowej, szkodząc własnej gospodarce, a i innym dziedzinom życia krajowego, w niejednym zakresie stosunków.

Wśród przepisów ustawy z 1965 r. dostrzega się tendencję, którą należałoby w tej chwili wziąć pod rozwagę. Ustawa dąży wyraźnie, gdzie to jest pożądane, do ułatwienia, a nie utrudnienia obrotu i to nawet w zakresie nieruchomości. Można w tym związku zanotować, że w szczególności zaniechano ograniczenia zawartego w art. 6 ust. 3 ustawy z r. 1926. Zasady więc wyrażone w art. 12 obecnej ustawy są dzisiaj właściwe dla formy czynności prawnych, nawet gdy te czynności dotyczą nieruchomości położonych w Polsce. „Doświadczenie bowiem wykazało — jak wywodzi Przybyłowski — że ten przepis (mowa o art. 6 ust. 3 ustawy z r. 1926, J. K.) wymagający bezwzględnie zachowania formy prawa polskiego powodował zbyt wielkie trudności przy dokonywaniu czynności prawnych poza granicami Polski. Jak zaznaczył sprawozdawca J. Wasilkowski na posiedzeniu sejmu dnia 12 listopada 1965 r., „przeważył pogląd, że nie należy utrudniać rozporządzeń nieruchomościami położonymi w Polsce przez obywateli polskich zamieszkałych za granicą lub przez obywateli obcych pochodzenia polskiego, zwłaszcza że w praktyce rozporządzenia te są dokonywane na rzecz naszych obywateli zamieszkałych w Polsce. Projektowana zmiana obecnego stanu prawnego jest istotna, zwłaszcza ze względu na to, że w największych skupiskach naszej dawnej emigracji zarobkowej, przede wszystkim w Ameryce Północnej, zachowanie formy notarialnej, odpowiadającej przepisom prawa polskiego, napotyka trudności i pociąga za sobą znaczne koszty" [8].

Tak więc czynności dotyczące nieruchomości położonych w Polsce, a dokonywane za granicą, mogą być obecnie dokonane (zgodnie z art. 12, zd. 2 ustawy z 1965 r.) w formie przewidzianej w prawie *loci actus,*

---

[8] Patrz K. Przybyłowski, *Nowe polskie unormowanie problematyki kolizyjnej prawa prywatnego międzynarodowego,* Studia Cywilistyczne, t. 8, Kraków 1966, s. 23, oraz cytowane tam Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu PRL w dniach 11 i 12 listopada 1965 r., Warszawa 1965, łam 122.

zamiast formy notarialnej, odpowiadającej przepisom polskiego prawa rzeczowego, która przed wejściem w życie ustawy z 1965 r. obowiązywała bezwzględnie. Warto będzie nadmienić, że i w kodeksie morskim znajduje się podobne uregulowanie. Mianowicie, obok zasady wyrażonej w art. 56 § 1 k.m., a przewidującej powinność zawarcia umowy o przeniesienie własności statku (który podlega obowiązkowi wpisu do rejestru okrętowego) na piśmie z notarialnie poświadczonymi podpisami stron, sformułowano wyraźnie wyjątek w art. 56 § 2 k.m.: „Przy zawarciu umowy za granicą wystarcza zachowanie formy przepisanej przez prawo miejsca zawarcia umowy". Rezygnuje się tedy i tutaj, w niemałym kręgu stosunków własnościowych, z zastosowania ważnych wymagań prawa własnego, dopuszczając do głosu prawo obce — znów *lex loci actus.*

W kwestii samej potrzeby, a i obowiązku ochrony własności państwowej, zważmy jeszcze, co następuje. Ochronę tę można i należy uwzględniać w zawieranych umowach gospodarczych dwustronnych i wielostronnych, w odpowiednio ujętych postanowieniach umownych. W istniejących u nas warunkach monopolu handlu zagranicznego zawieranie, wykonywanie, rozwiązywanie umów należą do zakresu działania już to Skarbu Państwa, już to właściwej państwowej jednostki organizacyjnej. W tym stanie rzeczy nie powinno by braknąć przesłanek potrzebnych do należytego ujmowania i prowadzenia spraw związanych z ochroną własności społecznej, zwłaszcza państwowej. Między innymi, również w kwestii wyboru prawa właściwego dla niektórych spraw, postanowienia umowy międzynarodowej określonego rodzaju mogą być i bywają dogodniejszym i chyba skuteczniejszym w praktyce narzędziem niż norma kolizyjna wewnętrzna.

Ponadto, patrząc dalej, nie tylko na pole, na którym występują umowy, porozumienia między państwami (samymi państwami lub oznaczonymi organami państwowymi), dostrzeże się to, czego nie można by było pominąć — doniosłe również dla ochrony własności państwa zjawisko prawne, mianowicie tzw. klauzulę porządku publicznego. Jest ona wyrażona obecnie przede wszystkim w art. 6 ustawy z 1965 r. [9]. Poza tym,

---

[9] Artykuł 6 stanowi: „Prawa obcego stosować nie można, jeżeli jego stosowanie miałoby skutki sprzeczne z podstawowymi zasadami porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Co do literatury przedmiotu, patrz przede wszystkim: M. Sośniak, *Klauzula porządku publicznego w prawie międzynarodowym prywatnym,* Warszawa 1961, s. 111, 112; tenże, *Uwagi do projektu polskiego prawa prywatnego międzynarodowego,* Nowe Prawo 1962, nr 7 - 8, s. 1014, gdzie jest uwaga: „Trudno by wyobrazić sobie dziedzinę prawa prywatnego międzynarodowego, w której dałoby się z góry wyłączyć działanie klauzuli. Obok prawa rodzinnego może ona przecież dotyczyć różnych kwestii z zakresu prawa rzeczowego (reżim własności społecznej), obligacyjnego, spadkowego itd.". Patrz również K. Przybyłowski, *Nowe polskie unormowanie...,* s. 19. W zakresie polskiego ustawodaw-

w dziedzinie, wokół której obracają się wciąż niniejsze rozważania, wchodzi w rachubę drugie istotne zjawisko — zasada immunitetu państwowego [10], zasługująca, podobnie jak wspomniana klauzula, na osobne omówienie. Wreszcie nasuwa się truizm, wart jednakże przypomnienia: dużą wagę w ochronie własności państwowej może mieć staranna wykładnia norm kolizyjnych z zakresu prawa rzeczowego, zawartych w art. 24 ustawy z 1965 r., a także w innych przepisach.

Pośród zagadnień związanych na podstawie długiej tradycji z własnością, z jej ochroną, szczególne miejsce zajmują roszczenia wynikające z prawa własności — roszczenia windykacyjne i negatoryjne. W kodeksie cywilnym roszczeń tych dotyczą odrębne przepisy, zamieszczone wraz z przepisami, które regulują roszczenia właściciela przeciwko samoistnemu posiadaczowi o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy, o zwrot pożytków lub o zapłatę ich wartości oraz roszczenia o naprawienie szkody wynikłej na skutek pogorszenia rzeczy itp. (art. 222 - 231 k.c.).

W niektórych ustawodawstwach znajdują się wyraźne postanowienia kolizyjne, dotyczące roszczeń, o których mowa powyżej. Między innymi, znany projekt austriacki przewiduje, że dopuszczalność i granice roszczenia przeciwko posiadaczowi o wydanie rzeczy podlegają prawu miejsca położenia tejże z chwili nabycia posiadania (§ 10 projektu) [11]. Inny przykład można znaleźć w art. 39 ustawy czechosłowackiej z 1948 r. [12]. W prawie polskim ani w art. 6 ustawy z 1926 r., ani też w art. 24 ustawy z 1965 r. nie ma osobnych przepisów w sprawie omawianych roszczeń.

---

stwa należałoby zwrócić uwagę na inne przepisy zawierające tzw. klauzulę porządku publicznego, w szczególności art. 11 § 2 Kodeksu morskiego; art. 14 ustawy z dnia 31 maja 1962 r. Prawo lotnicze; Dz. U. nr 32, poz. 153; art. 1146 § 1, pkt. 5 i § 4 kodeksu postępowania cywilnego z 1964 r.

[10] Z literatury przedmiotu w szczególności: H. Trammer, *Zarys problematyki międzynarodowego procesu cywilnego państw kapitalistycznych,* Warszawa 1956; J. Jakubowski, *Zagadnienie immunitetu przedsiębiorstw państwowych,* Studia Prawnicze, 1967, nr 17, s. 10; M. M. Bogusławskij, *Immunitiet gosudarstwa,* Moskwa 1962; K. Katzarov, *Théorie de la nationalisation,* Neuchâtel 1960; L. Rèczei, *op. cit.;* I. Szászy, *op. cit.* Należałoby tu zaznaczyć, że ochrona własności społecznej zajmuje podstawowe miejsce również w problematyce nacjonalizacji, której waga w dzisiejszych ustawodawstwach wewnętrznych i w stosunkach międzynarodowych nie wymaga uzasadnienia. Por. np. K. Katzarov, *op. cit.*

[11] Tekst tego projektu (z 1913 r.) u A. N. Makarova, *Recueil de textes concernant le droit international privé,* t. 1. *Textes des lois,* Berlin—Tybinga 1953. Cenne informacje o przygotowywaniu tego aktu w pracy K. Przybyłowskiego, *Z problematyki stosowania obcych norm kolizyjnych,* Kraków 1959, s. 38, 40

[12] Poza zbiorem A. N. Makarova, powołanym w przypisie 11, ustawy tej, a zwłaszcza nowej czechosłowackiej ustawy z dnia 4 grudnia 1963 r. (nie zawierającej odpowiednika § 39, przepisu, o którym mowa w tekście) dotyczy np. praca Š. Luby, *op. cit.,* s. 294.

Należałoby więc stosować ogólne zasady wyrażone w art. 24 ostatniej ustawy, biorąc w rachubę możliwe trudności. Tak np. może powstać wątpliwość w kwestii, czy roszczenia windykacyjne przeciwko posiadaczowi rzeczy poddać *legi rei sitae* w chwili nabycia posiadania, czy też wziąć pod uwagę inną chwilę (ale już nie inny łącznik zamiast *situs rei*, użycie bowiem innego łącznika byłoby sprzeczne z art. 24); dalej, czy do przedawnienia roszczeń zastosować prawo miejsca, w którym rzecz ruchoma znajdowała się w chwili upływu przedawnienia, czy też uważać za decydujące w tej sprawie prawo miejsca z chwili rozpoczęcia biegu przedawnienia. Mając w tym wątku na uwadze dobrą regułę ogólną, według której warto zwracać się ku prawu tego obszaru, na którym rzecz znajdowała się ostatnio, należałoby powiedzieć: kwestie, których przykład tylko podano wyżej, stoją otworem przed wykładnią staranną, przed ocenami konkretnych wypadków, sytuacji faktycznych na podstawie art. 24 ustawy z 1965 r. Oceniający nie znajdą nieraz bezpośrednich odpowiedzi na nie w formule art. 24 § 2 owej ustawy: „Nabycie i utrata własności, jak również nabycie i utrata oraz zmiana treści lub pierwszeństwa innych praw rzeczowych, podlegają prawu państwa, w którym znajdował się przedmiot tych praw w chwili, gdy nastąpiło zdarzenie pociągające za sobą wymienione skutki prawne".

JAN KOSIK

SHOULD THE SOCIALIST PROPERTY BE PROTECTED BY THE CONFLICT RULES RELATIVE TO REAL RIGHTS

Summary

This paper suggests that the answer should be No. But there is an opinion that our Statute on Private International Law should provide expressly adequate protection of the state ownership. In particular state ownership of movables, it was argued, could and should be subject to the national law, not to the *lex situs* which is (under the Polish Statute of 1965) applicable to real rights both in immovables and movables. With regard to movables belonging to the State the rule of the *situs*, it was recommended, might be replaced by the old rule *mobilia personam sequuntur*.

This paper attempts, first, to outline some technical difficulties which should be taken into account by the advocate of the rejection of the *situs* principle. Second, to warn that instead of expected gains the subjection of the ownership as well as other real rights of the State to its own law might be likely to weaken the protection of its property situated out of our country.

Protection of the state ownership has an undisputed ground in the Constitution, the Civil Code and other statutes; its weighty importance could not possibly be

ignored by the Polish judge applying i.a. the national conflict rules relative to real rights contained in the Statute on Private International Law of 1965.

First of all he (the judge) is faced with Article 24 which retains the *lex situs* as decisive for basic questions relative to real rights not only in immovables but also in movables. However, he has always a strong tool to protect the state property, namely the public policy principle formulated in Article 6 of the above statute. One must bear in mind that there are other tools and techniques, such as the state immunity principle. And one could not overlook the conclusion of international conventions, their possible help in the field under consideration.